

Thomas Sowell

Ekonomia dla każdego

**Co każdy szanujący się obywatel, wyborca
i podatnik powinien wiedzieć o gospodarce**

PRZEKŁAD

Krzysztof Zuber (część I, II, III)

Jan Fijor (część IV)

Michał Kresak (część V, VI, VII)

Fijor PUBLISHING

WSTĘP

Najbardziej oczywistą różnicą między tą książką a innymi publikacjami wprowadzającymi do dziedziny ekonomii jest fakt, że *Ekonomia dla każdego* nie zawiera równań ani wykresów. Ponadto nie została napisana ekonomicznym żargonem, a językiem prostym, co czyni jej treść łatwą do zrozumienia dla osób bez wcześniejszej edukacji ekonomicznej – zarówno ogółu społeczeństwa, jak i początkujących studentów ekonomii.

Mniej oczywistą, lecz równie ważną cechą *Ekonomii dla każdego* jest to, że przedstawiono w niej rzeczywiste przykłady z krajów całego świata, obrazujące reguły ekonomiczne w sposób ciekawy, przekonujący i zapadający w pamięć – czego raczej nie można powiedzieć o równaniach i wykresach. Od pierwszego wydania tej książki, opublikowanej w roku 2000, podstawowa idea *Ekonomii dla każdego* pozostaje niezmienna: nauka ekonomii powinna być równie nieskomplikowana, co wartościowa i przydatna.

Stałe zainteresowanie czytelników kolejnymi edycjami amerykańskimi oraz rosnąca liczba wydań obcojęzycznych¹ sugerują, że istnieje szerokie zainteresowanie tego rodzaju wprowadzeniem do ekonomii, o ile jest ono prezentowane w przystępnym stylu.

Podobnie jak to się dzieje w przypadku ludzi, książka ta z biegiem lat przybrała na wadze. Dodane zostały nowe rozdziały, a te istniejące uzupełniono i poszerzono, tak by uwzględniały aktualne, istotne z punktu widzenia ekonomii wydarzenia i procesy zachodzące w gospodarce na całym świecie.

Czytelników, których zastanawiają ogromne rozbieżności w rozwoju gospodarczym i standardzie życia obserwowane w skali globalnej, ucieszy nowy rozdział – rozdział 23, najdłuższy w całej książce – poświęcony analizie czynników geograficznych, demograficznych, kulturowych oraz innych, pozwalających zrozumieć, dlaczego tak uderzające rozbieżności istnieją od tak dawna. Omawiane są w nim

¹ Poprzednie edycje przetłumaczone zostały na języki: hiszpański, chiński, hebrajski, japoński, szwedzki, koreański i polski.

również czynniki, o których mówi się, że w stopniu znaczącym przyczyniają się do istnienia owych międzynarodowych nierówności ekonomicznych, mimo iż fakty nie zawsze taki związek przyczynowo-skutkowy potwierdzają.

Większość z nas, co zrozumieli, jest ignorantami w zakresie wielu skomplikowanych dziedzin, od botaniki po anatomię mózgu. Będąc tego świadomi, nie próbujemy podejmować w tych dziedzinach żadnych działań, ani nawet wypowiadać się na temat zagadnień, które obejmują. Inaczej jest w przypadku ekonomii – każdy wyborca oraz każdy ubiegający się o głosy polityk ma wpływ na politykę gospodarczą. Od zagadnień i decyzji ekonomicznych nie da się uciec. Jedyne opcje, jakimi dysponujemy, podejmując decyzje ekonomiczne odnośnie do poszczególnych kwestii czy polityków, to być: poinformowanym, niepoinformowanym lub źle poinformowanym. Celem *Ekonomii dla każdego* jest ułatwienie drogi do tej pierwszej grupy. Podstawowe zasady ekonomii łatwo zrozumieć, niestety łatwo je także zapomnieć – w szczególności pośród pełnej nonsensów retoryki, tak powszechnej w świecie mediów i polityki.

W zgodzie z konwencją *Ekonomii dla każdego* jako wprowadzenia do ekonomii, książka nie zawiera nie tylko naukowego żargonu, równań i wykresów, lecz także tradycyjnych przypisów. Tym niemniej osoby zainteresowane zweryfikowaniem faktów, które przedstawiam w książce, często zaskakujących, zapraszam do zapoznania się z listą źródeł, podaną na mojej stronie internetowej (www.tsowell.com) oraz na stronie internetowej utworzonej w tym celu przez wydawcę (www.sowellbasiceconomics.com). Dla osób, które *Ekonomię dla każdego* wykorzystują jako podręcznik akademicki oraz dla rodziców nauczających swoje dzieci w ramach edukacji domowej, na końcu książki jest dostępny zbiór ponad stu pytań dotyczących rozmaitych zagadnień ekonomicznych, wraz z listą stron, na których można znaleźć na nie odpowiedzi.

THOMAS SOWELL

Hoover Institution

Stanford University

Rozdział 1

CZYM JEST EKONOMIA?

*Bez względu na to, czy jest się konserwatystą czy radykałem,
protekcjonistą czy zwolennikiem wolnego handlu,
kosmopolitą czy narodowcem,
osobą wierzącą czy niewierzącą,
warto znać przyczyny i konsekwencje
procesów ekonomicznych.*

George J. Stigler

Wydarzenia ekonomiczne nierzadko pojawiają się na pierwszych stronach gazet i w głównych segmentach wiadomości telewizyjnych. A jednak z reportaży tych często nie wynika jasno, co dane wydarzenia spowodowało, ani też jakich ich przyszłych konsekwencji można się spodziewać.

Podstawowe reguły rządzące większością procesów ekonomicznych zazwyczaj nie są skomplikowane, jednak retoryka polityczna oraz żargon ekonomiczny im towarzyszą czynią je pozornie zawiłymi. W efekcie podstawowe zasady ekonomiczne, których znajomość ułatwiłaby rozumienie codziennych zjawisk, pozostają nieznanne większości obywateli, a także wielu przedstawicielom środowisk medialnych.

Fundamentalne prawa ekonomii działają na całym świecie od tysięcy lat zapisanej historii. Pozostają na mocy we wszelkiego rodzaju ustrojach gospodarczych – kapitalizmie, socjalizmie, feudalizmie, czy innych – oraz pośród wszelkiego rodzaju ludów, kultur, czy form rządów. Tego samego rodzaju decyzje polityczne, które doprowadziły do wzrostu cen za czasów Aleksandra Wielkiego, doprowadziły do wzrostu cen w Ameryce ponad 2 tysiące lat później. Kontrole czynszów przyniosły podobne skutki w Kairze, Hongkongu, Sztokholmie, Melbourne i Nowym Jorku. Nie inaczej było w przypadku polityki rolnej w Indiach i krajach Unii Europejskiej.

Próbę zrozumienia ekonomii zacznijmy od zdefiniowania, czym ekonomia jest. Jednak aby odpowiedzieć na to pytanie, niezbędna jest wiedza o tym, czym jest

gospodarka. Być może większość z nas uważa gospodarkę za system produkcji i dystrybucji dóbr i usług, które zaspokajają nasze codzienne potrzeby. Jest to prawda – niestety niekompletna.

Ogród Eden był systemem produkcji oraz dystrybucji dóbr i usług, nie był jednak gospodarką, ponieważ wszystko było tam dostępne w nieograniczonej ilości. Gdybyśmy nie mieli do czynienia z problemem rzadkości, nie zachodziłaby potrzeba gospodarowania – a zatem niepotrzebna byłaby ekonomia. Klasyczną definicję ekonomii zaproponował wybitny ekonomista brytyjski Lionel Robbins:

Ekonomia to nauka o wykorzystywaniu rzadkich zasobów mających alternatywne zastosowania.

Rzadkość

Kiedy dane dobro możemy uznać za „rzadkie”? Wtedy gdy suma potrzeb wszystkich ludzi jest większa niż jego dostępna ilość. To może się wydawać trywialną obserwacją, jednak jej implikacje są często zupełnie źle rozumiane, nawet wśród ludzi wykształconych. Dla przykładu, w jednym z artykułów opublikowanych w „New York Timesie” autor opisał problemy finansowe oraz związane z nimi zmartwienia trapiące Amerykanów należących do klasy średniej – jednej z najzamożniejszych grup ludzkich kiedykolwiek zamieszkujących naszą planetę. Choć przy artykule widniało zdjęcie amerykańskiej rodziny w prywatnym basenie ogrodowym, jego tytuł brzmiał: *Amerykańscy średniacy ledwo wiążą koniec z końcem*. Oto część podtytułów:

Niezrealizowane plany i marzenia odsuwane na później.

Cele pozostające poza zasięgiem.

Ciągłe oszczędzanie i sporadyczne luksusy.

Krótko mówiąc, pragnienia Amerykanów należących do klasy średniej przewyższają ich możliwości finansowe, mimo iż komfort życia, jakim się obecnie cieszą, przez miliony ludzi w innych krajach świata – a także przez wcześniejsze pokolenia Amerykanów – zostałby uznany za niewyobrażalny dobrobyt. A jednak zarówno oni sami, jak i dziennikarz „Times’a” określili ich sytuację „wiązaniami końca z końcem”, a pewien socjolog z Harvardu wyraził zaniepokojenie „ograniczeniami budżetowymi, przed którymi stoją ci ludzie”. Tymczasem to nie budżet jest przyczyną ograniczeń – ogranicza ich rzeczywistość. Na świecie nigdy nie było takiej ilości dóbr i usług, które umożliwiałyby całkowite zaspokojenie wszystkich potrzeb wszystkich ludzi. Oto ogranicznik fundamentalny, nadający znaczenie słowu „rzadkość”.

W artykule napisano, że jedna z tych średnio zamożnych rodzin „za bardzo pofolgowwała sobie z wydatkami na kredyt”, ale z czasem „uporządkowała swoje finanse”.

„Jednak jeśli znów popełnimy ten błąd”, uważa się Geraldine Frazier, „presja związana z niezapłaconymi rachunkami powróci. To niepokojące”.

Dla wszystkich tych ludzi – od środowisk akademickich i dziennikarskich, po samych przedstawicieli klasy średniej – fakt, że żyjemy w świecie dóbr rzadkich, który powinien skłaniać zarówno do podejmowania produktywnych wysiłków, jak i osobistej odpowiedzialności w wydawaniu wypracowanych dochodów, najwyraźniej wydaje się dziwny. A przecież w historii ludzkiego gatunku nie ma chyba nic bardziej permanentnego niż rzadkość oraz związana z nią konieczność gospodarowania zasobami.

Niezależnie od aktualnej polityki, zwyczajów, czy instytucji – bez względu na to, czy są one mądre czy niemądre, szlachetne czy niegodziwe – na świecie nie ma po prostu ilości dóbr, która pozwoliłaby w pełni zaspokoić wszelkie ludzkie pragnienia. „Niezaspokojone potrzeby” są nieodłącznym elementem ziemskich okoliczności, i kapitalizm, socjalizm, feudalizm, ani żaden inny ustrój gospodarczy tego nie zmienia. Różne rodzaje systemów ekonomicznych to tylko różne metody instytucjonalne na dokonywanie kompromisów nieuniknionych w każdej gospodarce.

Produktywność

Ekonomia nie polega jedynie na rozporządzaniu istniejącymi zapasami dóbr i usług z pozycji konsumentów. Polega także, co istotniejsze, na uprzednim produkowaniu tych zapasów z rzadkich zasobów – czyli na przemianie surowców w produkty.

Innymi słowy, ekonomia przygląda się konsekwencjom decyzji podejmowanych w kwestiach użytkowania ziemi, pracy, kapitału oraz innych zasobów wykorzystywanych w produkcji dóbr i usług, determinujących standard życia obywateli poszczególnych krajów. Decyzje te oraz ich konsekwencje mogą w wielu przypadkach okazać się ważniejsze niż same zasoby, istnieją bowiem kraje bogate w surowce naturalne, o niskiej stopie życiowej, a także kraje takie jak Japonia i Szwajcaria, dysponujące relatywnie niewielką ilością surowców naturalnych, a mimo to wyróżniające się wysokim standardem życia. Wartość surowców naturalnych per capita w Urugwaju i Wenezueli jest kilkukrotnie wyższa niż w Japonii i Szwajcarii, jednak realny dochód per capita w Japonii i Szwajcarii jest dwukrotnie wyższy niż w Urugwaju i kilkukrotnie wyższy niż w Wenezueli.

Kluczowa w ekonomii jest nie tylko rzadkość, ale także „alternatywne zastosowania”. Gdyby poszczególne zasoby można było wykorzystać tylko w jeden sposób,

ekonomia byłaby znacznie prostsza. Jednak wodę można użyć do produkcji lodu oraz pary, a także, w połączeniu z innymi substancjami, do produkcji niezliczonej ilości mikstur i związków chemicznych. Podobnie z ropy naftowej wytwarza się nie tylko benzynę i olej opałowy, ale także plastik, asfalt, czy wazelinę. Ruda żelaza może być wykorzystana do produkcji rozmaitych wyrobów stalowych: od spinaczy biurowych, przez samochody, po elementy konstrukcyjne drapaczy chmur.

Jaka część danego zasobu powinna zostać przydzielona do każdego z poszczególnych zastosowań? Każda gospodarka musi odpowiedzieć na to pytanie i każda w ten czy inny sposób to czyni, efektywnie bądź nieefektywnie. I właśnie na efektywności skupia się ekonomia. Różne szkoły ekonomii to w zasadzie różne sposoby decydowania o alokacji rzadkich zasobów – co w ogromnym stopniu wpływa na jakość życia całego społeczeństwa.

Przykładowo, za czasów Związku Radzieckiego tamtejszy przemysł zużywał więcej energii niż przemysł amerykański, mimo iż radziecka produkcja nie dorównywała produkcji amerykańskiej. Ta nieefektywność w przemianie zasobów w produkty przekładała się na niższy standard życia w kraju obdarzonym niezwykle obfitością surowców naturalnych – być może największą spośród wszystkich krajów świata. Rosja jest na przykład jednym z niewielu krajów uprzemysłowionych, które produkują więcej ropy naftowej niż zużywają. Jednak obfitość zasobów nie oznacza automatycznie obfitości dóbr i usług.

Wydajność produkcji – wskaźnik skuteczności, z jaką z zasobów wytwarza się produkty – to nie tylko teoretyczna wielkość będąca przedmiotem dyskusji ekonomistów. Ma ona zasadniczy wpływ na standard życia całych społeczeństw. Zamiast traktować decyzje ekonomiczne jako decyzje związane stricte z pieniędzmi, analizując ten proces pomocne jest wyobrażanie sobie realnych zasobów – rudy żelaza, ropy naftowej, drewna i innych zasobów, które wykorzystuje się w produkcji, oraz mebli, żywności i samochodów, które powstają w następstwie tej produkcji. Choć sam termin „ekonomia” wielu ludziom kojarzy się z pieniędzmi, dla społeczeństwa jako całości pieniądze są tylko sztucznym narzędziem służącym do kierowania produkcją realnych dóbr. Gdyby było inaczej, państwo mogłoby przecież uczynić nas wszystkich bogatymi, po prostu drukując pieniądze. W rzeczywistości to nie ilość pieniędzy, lecz ilość dóbr i usług determinuje to, czy w danym kraju panuje dobrobyt czy bieda.

Rola ekonomii

Do wielu nieporozumień związanych z ekonomią należy także przekonanie, że jest ona nauką, która mówi o tym, w jaki sposób prowadzić firmę, zarabiać pieniądze, czy przewidywać wzrosty i spadki indeksów giełdowych. Tymczasem ekonomia to

nie finanse osobiste ani zarządzanie biznesem, zaś przewidywań ruchów na giełdzie nikomu jeszcze, jak dotąd, nie udało się sprowadzić do niezawodnej formuły.

Gdy ekonomista analizuje ceny, płace, zyski, czy bilans handlu międzynarodowego, czyni to z zamiarem ustalenia, w jaki sposób decyzje podejmowane w różnych sferach gospodarki oddziałują na alokację rzadkich zasobów, w ramach schematów, które podwyższają lub obniżają materialny standard życia ogółu ludności.

Ekonomia to nie forum do wyrażania opinii i emocji. To systemowa nauka przyczyn i skutków, która ukazuje, co dzieje się, gdy te czy inne sprawy załatwiamy w ten czy inny sposób. Metody analizy ekonomicznej stosowane przez marksistę Oskara Langego nie różniły się znacząco od metod stosowanych przez liberała Milтона Friedmana. Te właśnie podstawowe reguły ekonomiczne będą głównym tematem tej książki.

Jednym ze sposobów rozpatrywania konsekwencji decyzji ekonomicznych jest analizowanie ich pod kątem *bodźców*, jakie generują, nie zaś po prostu *celów*, do których mają rzekomo prowadzić. Inaczej mówiąc, konsekwencje są ważniejsze od zamiarów – i nie chodzi jedynie o konsekwencje natychmiastowe, lecz także długoterminowe.

Nie ma nic prostszego niż dobre intencje, jednak bez zrozumienia podstawowych praw ekonomii dobre intencje mogą prowadzić do niezamierzonych negatywnych konsekwencji dla całego narodu. Wiele – jeśli nie większość – kryzysów ekonomicznych nastąpiło w rezultacie decyzji politycznych podejmowanych w dobrej wierze – z czego wynika, że kryzysów tych można było uniknąć, gdyby ci, którzy takie decyzje proponowali i popierali, rozumieli ekonomię.

Choć oczywiście ekonomia, jak każda nauka, nie jest wolna od sporów i kontrowersji, jej podstawowe reguły, podobnie jak w przypadku podstawowych praw fizyki czy chemii, nie są kwestią gustu czy opinii. Analizy fizyczne Alberta Einsteina, dla przykładu, nie były jedynie jego prywatnymi opiniami, o czym świat przekonał się na podstawie wydarzeń w Hiroszimie i Nagasaki. Reakcje ekonomiczne nie są być może tak nagłe i spektakularne, jednak globalny kryzys lat 30. XX wieku pogrążył miliony ludzi w biedzie nawet w najbogatszych częściach świata, czego skutkiem było powszechne niedożywienie w krajach z nadwyżkami żywności, które z kolei w ogólnym rozrachunku przyczyniło się prawdopodobnie do śmierci większej liczby ludzi niż zginęło w atakach nuklearnych na japońskie miasta.

Dla kontrastu, kiedy Chiny i Indie – z historycznego punktu widzenia dwa najuboższe kraje naszej planety – pod koniec XX wieku zapoczątkowały proces fundamentalnych zmian w polityce ekonomicznej, ich gospodarki odnotowały gwałtowny wzrost. Szacuje się, że w ciągu zaledwie dekady 20 milionów mieszkańców Indii wydostało się z nędzy. W Chinach liczba ludzi żyjących za ledwie dolara dziennie lub mniej spadła z 374 milionów w roku 1990 – jednej trzeciej całkowitej

populacji tego kraju – do 128 milionów w roku 2004, co odpowiadało w tym czasie 10 procentom populacji. Innymi słowy, prawie ćwierć miliarda Chińczyków znalazło się w lepszej sytuacji na skutek zmian w polityce gospodarczej.

Ten i jemu podobne fakty czynią naukę ekonomii tak ważną – i nadają jej obiektywny, niezależny od opinii czy emocji charakter. Ekonomia jest zatem narzędziem do analizy przyczyn i skutków, zbiorem sprawdzonej wiedzy – oraz reguł ustalonych na jej podstawie.

Aby daną decyzję uznać za ekonomiczną, wcale nie musi ona dotyczyć pieniędzy. Gdy wojskowy personel medyczny dociera na pole bitwy, gdzie napotyka wielu żołnierzy z różnorodnymi ranami, musi się zmierzyć z typowym problemem ekonomicznym alokacji rzadkich zasobów mających alternatywne zastosowania. W takich przypadkach w zasadzie nigdy nie ma wystarczającej liczby lekarzy, pielęgniarek, sanitariuszy ani też lekarstw. Część poszkodowanych jest bliska śmierci i ma nikłe szanse na przeżycie, inni są w stanie krytycznym, ale natychmiastowa pomoc może ich uratować, a jeszcze inni odnieśli rany lekkie i prawdopodobnie wrócą do zdrowia niezależnie od tego, czy ktoś się nimi zaopiekuje czy nie.

Jeśli zespół medyków nie ulokuje czasu oraz lekarstw w sposób najbardziej efektywny, część rannych żołnierzy niepotrzebnie poniesie śmierć, podczas gdy cenny czas poświęcony zostanie na ratowanie tych niewymagających natychmiastowej opieki oraz tych, którym z uwagi na odniesione obrażenia nie można już pomóc. Jak widzimy, mamy tu do czynienia z problemem ekonomicznym, mimo iż z rąk do rąk nie przeszedł ani grosz.

Większość z nas nie chce nawet myśleć o konieczności podejmowania tak trudnych decyzji. Nawiasem mówiąc, niektórzy Amerykanie klasy średniej, jak pokazaliśmy, odczuwają stres związany ze znacznie mniej drastycznymi wyborami i kompromisami. Niestety życie nie pyta nas o nasze preferencje; życie stawia przed nami dostępne opcje. Ekonomia to jeden ze sposobów, który pozwala korzystać z tych opcji możliwie najlepiej.